



## Podlasie tym razem niegościnnie. Porażkę Constractu przypieczętowało sędziowskie kuriozum

data aktualizacji: 2017.03.20



**W 18 kolejce spotkań pierwszej ligi KS Constract udał się do Białegostoku, by zmierzyć się tam z obecnym liderem rozgrywek, ekipą MOKS Słoneczny Stok. O szczegółach pisze Dawid Klejna.**

Spotkanie dwóch pierwszych drużyn niesło za sobą wiele smaczków, największy jednak wiązał się z ewentualnym zwycięstwem zespołu z Lubawy i wskoczeniem na fotel lidera. Fakt, że białostoczanie mają jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania, nie zmienił tego, że zwycięstwo pokrzyżowałoby plany ubiegłorocznego wicemistrza. Poprzednia kolejka również dawała sporo do myślenia, gdyż MOKS niespodziewanie uległ zespołowi z Obornik, a Constract dosyć pewnie pokonał Credo Piła.

Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 20 i wszystko wskazywało na to, że to będzie bardzo emocjonujący wieczór w stolicy Podlasia. Mecz od początku stał na bardzo wysokim poziomie, szybkie tempo i odważna gra mogły się podobać. Drużyna Słonecznych od początku narzuciła swój styl gry. Wysoki pressing i gra z wykorzystaniem bramkarza sprawiała, że nasz zespół nie mógł zdominować rywala, tak jak robił to w dotychczasowych spotkaniach. Mimo ataków gospodarzy pierwszą bramkę zdobył Constract. Dobrze zorganizowane rozegranie stałego fragmentu dało bramkę Dawida Mederskiego. Mecz się wyrównał i obie drużyny stworzyły sobie po kilka dogodnych sytuacji, tym razem lepszą skutecznością wykazali się zawodnicy Adriana Citki i to jego zespół zdołał

wyrównać. W końcówce pierwszej połowy obie drużyny mogły wyjść na prowadzenie, jednak w obu przypadkach piłka trafiała w słupek.

W drugiej połowie już po 3 minutach gospodarzy na prowadzenie wyprowadził Firańczyk. Mecz był twardy i zacięty, mimo że MOKS przewyższał gości w kreowaniu kolejnych okazji, to lubawianie zdobyli kolejną bramkę, świetny strzał Mateusza Sadowskiego wylądował w okienku bramki Norberta Jędruczka. Kolejny remis był dowodem na to, jak bardzo zacięte to spotkanie. Nikt nie odpuszczał, nie brakowało wślizgów i ostrych starć, co w konsekwencji sprawiło, że rosła liczba przewinień po obu stronach.

Punktem przełomowym okazała się 31 minuta i sytuacja tak kuriozalna, że trudno znaleźć podobną w całej historii 4-letnich zmagania Constructu na pierwszoligowych parkietach. Niestety po raz kolejny w głównej roli wystąpiła dwójka arbitrow. Ich niezdecydowanie, bądź też niedogadanie mimo używanych zestawów słuchawkowych, doskonale wykorzystali gospodarze. Po jednej z akcji pod bramką Constructu jeden z sędziów wskazał na rzut różny, drugi natomiast aut bramkowy. Zawodnicy i trenerzy zasugerowali się decyzją o aucie bramkowym i zaczęli robić zmiany. W tym czasie gospodarze rozegrali rzut różny i zdobyli bramkę. Dlaczego nie przerwali gry w takim momencie, pozostanie ich tajemnicą. Mecz toczył się dalej, ale jego obraz miał już zdecydowanie inny przebieg. Construct nie był w stanie już nic zmienić w tym spotkaniu, rywale poczuli się bardzo pewnie i przypieczętowali to kolejną bramką Firańczyka. Później przyszło kolejne trafienie gospodarzy i nie było szansy na nawiązanie rywalizacji z liderem. Nie pomogły próby wycofywania bramkarza, w końcówce przed szansą na zdobycie jeszcze jednego gola byli gospodarze, jednak z 10 metra pomylił się świeżo upieczony tata Norbert Jędruczek.

Po tej porażce szanse Constructu na bezpośredni awans stały się czysto iluzoryczne, MOKS był tego wieczoru lepszym zespołem, czego trzeba im gorąco pogratulować. Walczymy jednak dalej, w dalszym ciągu jesteśmy na drugiej pozycji, żeby ją utrzymać i zapewnić sobie prawo gry w barażach, trzeba wygrywać kolejne spotkania i na tym musimy się skupić.

Kolejne spotkanie już w najbliższą sobotę. Construct we własnej hali podejmie Uniwersytet Zielonogórski.

**MOKS SŁONECZNY STOK : KS CONSTRUCT LUBAWA 5:2**

Bramki: 13. Lisowski, 23. Firańczyk, 31. Firańczyk, 34. Hryckiewicz, 38. Lisowski - 7. Mederski, 25. Sadowski

MOKS Słoneczny Stok Białystok: Jędruczek (Szatyłowicz) - Lisowski, Citko, Kozuszkiewicz, Hryckiewicz (C) - Szczawiński, Dawidziuk, Osypiuk, Tomczyk, Mojsik, Łukasiewicz, Gajdziński, Firańczyk.

KS Construct Lubawa: Zelma (Kamiński) - Karbowski, Grubalski, Ossowski, Jarzembowski (C) - Kawka, Zaborski, Diemishev, Mederski, Buczkowski, Sadowski.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/44798-podlasie-tym-razem-niegoscinne-porazke-constructu-przypieczetowalo-sedziowskie-kuriozum>